

# **Dr Leslie Allen, Ezechiel, Wykład 5, Wizja Bożej chwały opuszczającej zbezczeszczoną świątynię, Nadzieja, Ezechiel 8:1-11:25**

© 2024 Leslie Allen i Ted Hildebrandt

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Ezechiela. To jest sesja 5, Wizja Bożej chwały opuszczającej zbezczeszczoną świątynię, ostateczna nadzieja. Ezechiela 8:1-11:25.

Jak dotąd omówiliśmy pierwszą część Księgi Ezechiela, rozdziały od pierwszego do siódmego. Teraz zaczynamy drugą część, która zaczyna się od rozdziału ósmego i trwa aż do rozdziału 19. W rozdziałach od ósmego do 11, którymi się tym razem zajmujemy, dominuje wizja Bożej chwały opuszczającej zbezczeszczoną świątynię.

Przejdziemy do opisu działań symbolicznych w rozdziale 12, a następnie do wyroczni sądu w rozdziałach od 13 do 19. Jak pamiętacie, był to ten sam układ elementów, co w pierwszej części. Zatem sposób, w jaki skonstruowana jest książka, jest jak dotąd całkiem logiczny.

W miarę upływu czasu będziemy musieli powiedzieć więcej na temat struktury, ale to są tylko gołe kości. Podobnie jak rozdział pierwszy, zaczyna się od daty. Mamy teraz standardowy format chronologiczny, który znajdziemy w pozostałej części książki.

W pierwszym rozdziale trzeba było to napisać redakcyjną ręką, ponieważ Ezechiel po prostu nawiązał do swoich 30. lat. Ale wtedy, w rozdziale pierwszym, był lipiec 593. A teraz przeszliśmy do września 592.

Zatem nieco ponad rok później początek drugiej części jest datowany. Jest to oczywiście dokładny dokument potwierdzający, że było to autentyczne doświadczenie prorocze, poprzez zapisanie daty. Pokazuje, że jest autentyczny i potwierdza to, co zostało powiedziane.

Rozdziały od 8 do 11 tworzą spójną całość w tym sensie, że mają ramę. A ramą są pierwsze trzy wersety, wizjonerskie doświadczenie z wersetów 1 do 3 rozdziału 8. To jest początek wizji. A kiedy dotrzemy do końca rozdziału 11, wersetów 24 do 25, wspomnimy o końcu wizji.

Wizja, jaką ma w rozdziale drugim, jest bardzo podobna do tej, którą przeczytaliśmy w rozdziale pierwszym. Ta nadprzyrodzona postać i oczywiście Bóg. Spojrzałem i zobaczyłem postać przypominającą człowieka.

Poniżej czegoś, co wyglądało na jego lędźwie, był ogień. A nad lędźwiami było to jak pojawienie się blasku z błyszczącym bursztynem. I tak pojawia się mu tam ta sama postać.

Ale wcześniej musimy wspomnieć o otoczeniu ludzkim. Siedziałem w moim domu w szóstym roku, w szóstym miesiącu, piątego dnia tego miesiąca, a starsi Judy siedzieli przede mną. I oczywiście przyszli się z nim skonsultować.

I jest uważany za osobę posiadającą pewien autorytet. I odnosi się wrażenie, że ci starsi byli odpowiedzialni za obóz pracy. A to był samorządny obóz pracy i oni go przejęli.

I oczywiście przyszli, aby usłyszeć wiadomość od Ezechiela. Ale tam spadła na mnie ręka Pana. Dostajemy mocny czasownik: upadł.

Bum! O, nadchodzi wizja lub ważna wiadomość. I tak jest. I tak zostajemy przedstawieni boskiej postaci z wizji.

I wyciągnął rękę, i chwycił mnie za kosmyk głowy, podniósł go, a potem duch przejął władzę i uniósł mnie między ziemię a niebo i w wizjach Bożych zaprowadził mnie do Jerozolimy. W Rozdziale 1 mieliśmy fizyczną lewitację. Nie, to było w Rozdziale 3, pod koniec pierwszej wizji.

Mieliśmy tę lewitację i fizycznie Jeremiasz został przetransportowany z powrotem do obozu pracy. Nie wiem, jak daleko to było. Ale wydaje się, że jest inaczej.

Wpada w trans i jest to wizjonerskie przeżycie, gdy czuje, że zostaje uniesiony. Ale przez cały ten czas on siedzi na swoim krześle. I nadal tam jest, pod koniec rozdziału 11, kiedy wychodzi z transu.

Jest to więc inny rodzaj lewitacji. Uważa, że jest to przeżycie transowe. Werset 4 jest bardzo ważnym werselem.

Przyprowadzono go na miejsce w pobliżu świątyni. A w wersecie 3 chcę powiedzieć, że jest seria scen wizjonerskich. Są cztery wizjonerskie sceny.

I jest ten ruch od jednego do drugiego. Przede wszystkim jest to od 3 do 6, potem od 7 do 13, potem 14 i 15, a na koniec 16 i 17. Jest to więc pierwsza scena, którą pokazał na terenie świątyni.

To jest trudne. Istnieje dokładne nakreślenie tego ruchu wzdłuż i ostatecznie w dół do wewnętrznego dziedzińca świątyni. I nie jest łatwo zobaczyć, gdzie zaczyna się ten ruch i jak postępuje.

Ale najprawdopodobniej początkowo zobaczymy Ezechiela wprowadzanego na dwór tuż za murami miejskimi, tuż za północną bramą murów miejskich. A potem przechodzi przez kolejną bramę w murze zespołu pałacowego. I jest jeszcze jedna wizja.

Przechodzi dalej przez bramę zewnętrznego dziedzińca świątyni. Na koniec przenosi się do samego obszaru świątyni. I tak ciąg zdarzeń.

I w każdym przypadku ukazał mu się straszny widok. Byłoby to okropne dla Ezechiela i z pewnością jest okropne dla Boga, że ma miejsce uwielbienie. Ale jest to kult pogański, który nie powinien mieć miejsca.

Rozpoczyna się od nabożeństwa poza terenem świątyni, na dziedzińcu pomiędzy murami miejskimi a murami zespołu pałacowego. Musimy zadać podstawowe pytanie dotyczące tych scen. Czy to jest doświadczenie Skype? Czy zabranie Ezechiela w transie do Jerozolimy jest żywym przeżyciem? To jakby włączyć telewizor, a on przemieszcza się z miejsca na miejsce i widzi, co się dzieje.

Czy to właśnie się dzieje? Albo też, czy pokazano mu film składający się z różnych scen, różnych rzeczy dziejących się w różnym czasie. Są one zebrane razem w filmie, który następnie zostaje pokazany Ezechielowi. Ta ostatnia sugestia wydaje się prawdziwa, ponieważ jedna z tych wizji przedstawia kobiety uczestniczące w obrzędach żałobnych dla boga Tammuza, babilońskiego boga.

Była to zwłaszcza religia kobieca, kult Tammuza. Umierał co roku i był zabierany do podziemi, a kobiety brały udział w uroczystościach żałobnych. Ale stało się to w konkretnym miesiącu, który dla nas jest od połowy czerwca do połowy lipca.

A więc to nie było we wrześniu. Tak naprawdę to był już inny raz i to już kolejny miesiąc. Wydaje się więc, że są to osobne filmy, różne sceny wideo, a nie transmisje na żywo, które ogląda w tym samym czasie, co faktycznie dzieje się w prawdziwym życiu.

Jest więc wiele do wyjaśnienia, jeśli chodzi o tę pierwszą wizję. I on pokazał w wersecie 4 ten obraz zazdrości, który wywołuje zazdrość. I oczywiście jest to obraz pogański, wizerunek pogańskiego boga.

I nie powinno tak być, nie powinno tak być. To prawda, znajduje się poza terenem świątyni. Ale nie powinni oddawać czci temu pogańskiemu bożkowi.

I słusznie, pojawia się zazdrość, że tak nie powinno być. Należy oddawać cześć wyłącznie jednemu Bogu Izraela, Jahwe. Werset 4 mówi o ważnej kwestii.

Chwała Boga Izraela była tam podobna do wizji, którą widziałem w dolinie. Cóż, taka była wizja z rozdziału 1. I był to ruchomy tron z bogami zasiadającymi na tronie i żywymi stworzeniami podtrzymującymi platformę, na której znajdował się tron.

I jest ta chwała Boga Izraela. Jest to zatem ważny pierwszy krok, ponieważ zobaczymy, że obecność Boga w świątyni opuści świątynię i obecność Boga przeniesie się na ruchomy tron. Stopniowo, w miarę kontynuowania tych rozdziałów, będziemy widzieć ten ruch, krok po kroku, na różnych etapach, ukazany w bardzo dramatyczny sposób.

A potem, jak pamiętacie, wcześniej omawialiśmy rozdział 1, mówiliśmy o obecności Boga w kategoriach bardzo złożonej doktryny. Bóg może być obecny w różnych miejscach i w różnych formach. I tak w tym rozdziale są dwie obecności Boga.

Bóg jest obecny w świątyni, w Miejscu Najświętszym, nad Arką, na tronie nad cherubinami, jak nam często się mówi. Prawdziwa obecność tam. Ale teraz mamy tę inną obecność, która nazywa się chwałą, tę mobilną obecność.

I tak jest ta podwójna obecność. I jest bardzo dużo wiary w to, że Bóg może być obecny w różnych miejscach, w różnym stopniu. Dlatego też jest on obecny w tym rozdziale w dwóch postaciach.

To ważne, ponieważ ta podwójna obecność stanie się jedną obecnością, a obecność Boga w świątyni wkrótce zniknie. Do drugiej sceny dochodzimy w rozdziale 7, wersecie 7. Otóż pod koniec pierwszej sceny, wersecie 6, Bóg zwraca uwagę na ten obraz zazdrości.

Śmiertelniku, widzisz co oni robią? Wielkie obrzydliwości, których dopuszcza się tutaj dom Izraela, aby wypędzić mnie z mojej świątyni. To wystarczy, aby wypędzić mnie ze świątyni. To jest ostrzeżenie, że tak się rzeczywiście stanie.

Jednak ujrzyście jeszcze większe obrzydliwości. To słowo kluczowe z poprzednich rozdziałów, szczególnie z rozdziału 5, zostało tutaj wykorzystane. Tutaj, w sensie religijnym, coś, co było religijnie bardzo złe.

Ale potem przechodzimy do następnej sceny z czterech. I jest dziura w ścianie. A obok następnej bramy jest pokój.

Ezechiel mógł zajrzeć przez tę dziurę i zobaczyć, że coś się dzieje. I Bóg każe mu powiększyć ścianę, przedostać się przez nią i lepiej przyjrzeć się temu, co się właściwie dzieje. I tu jest ta większa obrzydliwość.

I były ściany tego pokoju. Były na nim obrazy — wszelkiego rodzaju stworzenia pełzające i wstrętne zwierzęta, prawdopodobnie przedstawiające bogów.

I wszystkie bożki domu Izraela. I były tam te straszne zdjęcia. A przed nimi było 70 ze starszych domu Izraela.

Ezechiel rozpoznaje w jednym z nich Naira, syna Szafana, którego poznał, gdy mieszkał w Jerozolimie. Jest jednym ze starszych, którzy najwyraźniej oddają cześć tym wizerunkom pogańskich bóstw.

Każdy trzymał w ręku swoją kadzielnicę i unosiła się wonna chmura kadzidła. Używanie kadzielnicy i palenie kadzidła było zadaniem kapłańskim. Ale tutaj byli świeccy ludzie, którzy angażowali się w to w ramach swojego pogańskiego kultu.

I po raz kolejny szok Boga objawia się w tym wykrzykliwym pytaniu w wersecie 12. O śmiertelniku, czy widziałeś, co robią starsi domu Izraela w ciemności? Każdy w swoim domu obrazów. Najwyraźniej w tym pomieszczeniu znajdowały się różne kabiny.

I każdy ze starszych był w swoim gabinecie, oglądał pewien zestaw obrazów na ścianie i oddawał się prywatnym nabożeństwom. Ale powiedział: cóż, przed nami jeszcze więcej i jeszcze gorzej.

Zobaczycie jeszcze większe obrzydliwości, których się dopuszczają – mówi w wersecie 13. To jest wprowadzenie do trzeciej sceny z 14 i 15. A te kobiety siedzą w pobliżu północnej bramy zewnętrznego dziedzińca świątyni.

I czczą Tammuza, tego babilońskiego boga. I jak powiedziałem, była to forma kultu, w którą szczególnie zaangażowały się kobiety. A w czerwcu i lipcu opłakiwały coroczną śmierć tego boga.

I schodzi do podziemi. Ale to jest czczone w Judzie przez judejskie kobiety. I to jest straszna rzecz.

Ale jeszcze gorsze przed nami. I dochodzimy do ostatniej wizjonerskiej sceny z tej serii w wersecie 16 i 17. A dzieje się to na wewnętrznym dziedzińcu samej świątyni.

A między przedsionkiem świątyni a ołtarzem całopalenia stało 25 mężów. I byli odwróceny plecami do świątyni, co było dość świętokradztwem, ponieważ tam był Bóg. Część obecności Boga.

I czcili słońce. Czcili boga słońca. I chyba już był świt.

Byli zwróceny twarzą na wschód, oddając cześć wschodzącemu słońcu i padając na twarz. To straszna rzecz. To obraza Boga, bo odwracają się od Boga, który jest za nimi w samej świątyni.

Są zwrócone na wschód. A świątynia znajduje się po zachodniej stronie wewnętrznego dziedzińca świątynnego. I Bóg zwraca na to uwagę w wersecie 17.

I mówi: Czy widziałeś to, śmiertelniku? I jest ten zszokowany okrzyk Boga. I jest tam napisane: widzicie, oni przykładają gałąź do nosa. Nie wiemy, co to oznacza.

Być może było to prawo do wierności bogu słońca. Ale właściwie nie wiemy. Dlatego będę działał w gniewie.

To, co mamy w 17, to tak naprawdę oskarżenie. A dotychczasowe wypowiedzi Boga były oskarżeniami w opisie strasznych rzeczy, które mają miejsce. Ale teraz przechodzimy do drugiej części wyroczni sądu.

A więc kara, która nadejdzie. Dlatego te dwie części oskarżenia i kary są często łączone w prorocत्वach Starego Testamentu z tym powiązaniem słowem. Zatem jedyną konsekwencją musi być to, że będę działał w gniewie.

Moje oko nie oszczędzi i nie zlituję się. Nie ma już dla nich szans. To jest okropne.

Najgorsze musi się wydarzyć. Choćby donośnym głosem wołali w moich uszach, nie, nie, proszę, oszczędź nam. Nie będę ich słuchać.

Teraz przechodzimy do rozdziału 9. I dzieje się teraz coś innego. I faktycznie jest to wykonanie kary w wyroczni sądu. I Bóg woła w wersecie 1. Zawołał donośnym głosem, mówiąc mi: Przyciągnijcie do siebie oprawców miejskich, każdy ze swoją niszczycielską bronią w ręku.

I jest w tym ironia. Właśnie pomyśleliśmy, że być może ci czciciele krzyczą donośnym głosem i proszą o oszczędzenie. Ale nad nimi dominuje donośny głos Boga.

Haha nie. Mieli ostatnią szansę i wkrótce nastąpi zniszczenie. I mamy te, które możemy nazwać aniołami niszczącymi.

Tych sześciu mężczyzn z bronią na rzeź. Ale z drugiej strony nie jestem pewien, czy to było... Tak, było szóste. A potem był jeszcze jeden.

Był też inny anioł, człowiek ubrany w lnianą odzież, z teczką u boku. To był pisarz. Był to anielski pisarz.

I myślimy: cóż, co on tam robi? I dowiemy się. Weszli i stanęli obok ołtarza z brązu, ołtarza całopalenia. I tak oto jesteśmy.

To przygotowania do następnej sceny. I w końcu zaczną wykonywać swoją oddzielną pracę. Sześciu aniołów dokonuje swego zniszczenia, a potem robi to drugi, na razie nie wiemy co.

Dochodzimy do wersetu trzeciego z kolejną wzmianką o tym ruchomym tronie. Nie, nie jest to wzmianka o mobilnym tronie. Musimy być bardzo ostrożni, ponieważ słyszymy słowo chwała i oczywiście mówimy o obecności Boga.

Ale która to obecność? Czy jest to obecność w świątyni, czy też obecność mobilna? A jeśli przyjrzymy się uważnie, to obecność świątyni, zwana teraz chwałą Boga Izraela, wzniosła się od cheruba, budowli cheruba, na której spoczywała, aż do progu domu. Wychodziło ze Miejsca Najświętszego i wychodziło na przedsionek świątyni. I nastąpiło chwalebne objawienie się Boga Izraela.

Ale to jest złowieszcze. Zawsze jest tam, w tym ciemnym pokoju w Miejscu Najświętszym. Ale teraz jest olśniewający i Ezechiel może to zobaczyć na werandzie świątyni.

Jest to zatem pierwszy etap wyprowadzania się ze Miejsca Najświętszego. Tymczasem wracamy do tej innej sceny i dowiadujemy się, jaka jest rola tego niebiańskiego pisarza. Pan zawołał człowieka ubranego w lnianą szatę, który miał u boku piórnik, i powiedziano mu, aby przeszedł przez miasto i położył znak swoim piórem i atramentem na czołach niektórych ludzi, a oni zostaną oszczędzeni .

Będą oszczędzeni. Nie wszyscy zostaną zniszczeni. I oni są opisani, ci, którzy przeżyli, jako ci, którzy wzdychają i jęczą nad wszystkimi obrzydliwościami, które się w nich popełniają.

I tak pojawia się wyraźny kontrast pomiędzy nielicznymi, których należy oszczędzić, a prawdopodobnie resztą, która ma zostać zniszczona i która dopuszcza się obrzydliwości. Następnie zostaje wydany rozkaz sześciu niszczycielskim aniołom, którzy są wezwani do wykonania swojej makabrycznej pracy. Istnieje całkiem ścisłe powiązanie pomiędzy rozdziałami 9 i 8.18. Oko moje nie oszczędzi i nie zlituję się.

Cóż, to zostało odebrane. Taka powinna być postawa niszczycieli. A potem w różnych... W 8.18 jest też mowa o gniewie Bożym.

Jest to omówione w wersecie 8, kiedy wylewasz swój gniew na Jerozolimę. A więc jest to praca zewnętrzna. 8.18 określa porządek obrad, a rozdział 9 stanowi realizację tego porządku obrad.

I tak dom ma zostać zbezczeszczone. Należy dokonać rzezi, a zwłoki umieścić na terenie świątyni i w samej świątyni, kalając ją tak, że nie będzie już mogła służyć do oddawania czci. I Boże, gdy Bóg to czyni i gdy oni wydają taki rozkaz, i gdy wykonują

swoją pracę, podczas gdy oni zabijali, a ja zostałem sam, upadłem na twarz i zawołałem, tutaj w wersecie 8: Nasz Pan, Boże czy wytracisz wszystkich, którzy pozostaną z Izraela, wylewając swój gniew na Jerozolimę? Nieczęsto spotykamy Ezechiela mówiącego własnym głosem, ale tutaj tak się stało.

Już raz to przerabialiśmy i to już drugi raz. Ale tak naprawdę spełnia on rolę proroczą, rolę, jaką na ogół pełnili klasyczni prorocy, chyba że powiedziano im, żeby tego nie robili, jak w przypadku Jeremiasza. Klasyczni prorocy mieli dwa zadania.

Jednym z nich było głoszenie słuchaczom Bożego słowa zagłady, ale drugim było tajne dzieło, ukryte dzieło wstawiennictwa. Och, proszę, Boże, proszę, oszczędź ich. Nie rób im tego tak źle.

O Boże, daj im kolejną szansę. Klasycznym przykładem jest oczywiście Księga Amosa, rozdział 7, wersety 2 i 5. Amos ma wizję zniszczenia ziemi i ludzi. I rzekł Amos: Panie Boże, przebacz, błagam.

Jak Jakub może stać? On jest taki mały. I Pan ustąpił. Dam im kolejną szansę. A następnie w wersecie 5 jest inna wizja zniszczenia, tego, co prawdopodobnie się wydarzy.

I Amos ponownie się wstawia i znowu mówi to samo. I Pan ulitował się nad tym wstawiennictwem, tą proroczą modlitwą, mocą modlitwy. A Bóg mówi: W porządku, dam im kolejną szansę.

Tak nie będzie. I tak idziemy dalej, ale dochodzimy do rozdziału 8 i wersetu 2, gdzie Pan mówi: Nadszedł koniec mojego ludu, Izraela. Nigdy więcej ich nie przejdę obojętnie.

Nie mam zamiaru już ustępować. Mieli swoje szanse. Wykorzystali swoje możliwości, aby odpokutować i tego nie zrobili.

I tak oto jest. I oto Ezechiel angażuje się w tę wstawienniczą posługę. Później zobaczymy kolejny przykład Ezechiela, który tak zrobił.

Ale w wersecie 9 znajduje się wyjaśnienie, dlaczego kara musi nastąpić. Wina jest niezwykle wielka. Kraj jest pełen rozlewu krwi.

Miasto jest pełne przewrotności. Były więc nie tylko grzechy religijne, ale także moralne i społeczne popełniane przez ludzi. I ludzie mieli uzasadnienie.

Mówili: Pan opuścił ziemię i Pan nie widzi. Pan nas opuścił. Opuścił nas.



Wydał nas wrogowi i już go nie ma. No cóż, nie było to do końca słuszne, ale w pewnym sensie tak, ponieważ było to niemal proroctwo tego, co miało się wydarzyć. Ale oni mieli taki pogląd na zniknięcie Boga z ich sceny.

Nie ma znaczenia, co zrobimy. Nie widzi nas. Nie będzie już nas karał.

On tego nie widzi. Więc wszystko w porządku. A jeśli chodzi o mnie, oko moje nie będzie litościwe i nie zlituję się.

I to kolejne echo 8,18. I tak krok po kroku plan jest realizowany. A następnie w wersecie 11 mężczyzna składa raport i mówi: Wykonałem swoją pracę. Wyzaczyłem swój znak na głowach tych, którzy mają zostać oszczędzeni.

Zrobiłem, jak mi nakazałeś. Istnieje kontrast pomiędzy posłusznym uczonym w Piśmie a nieposłusznym ludem Bożym, o którym właśnie słyszeliśmy. Ale to tak naprawdę przedmowa.

Ten ostatni werset jest tak naprawdę przedmową do rozdziału 10, ponieważ skryba będzie robił coś innego. Mam dla ciebie coś innego do zrobienia, mówi Bóg. Ale najpierw w rozdziale 10 dochodzimy do werseku 1. Spojrzałem, a ponad kopułą, która była nad głowami cherubinów, na firmament, na którym ta platforma schodziła do platformy tronu, i pojawiło się nad nimi coś, coś w rodzaju szafir w formie przypominającej tron.

I jest to przypomnienie, że była tam ta inna obecność Boga, nie tylko obecność świątyni, która pojawiała się teraz na przedsionku świątyni, po opuszczeniu Miejsca Najświętszego, ale na dziedzińcu, na dziedzińcu, na wewnętrznym dziedzińcu, tam był tym ruchomym tronem z inną obecnością Boga w teofanii. Ale to jest przypomnienie, małe przypomnienie tego, dokąd zmierza tekst, ponieważ te dwie obecności połączą się i ostatecznie staną się jedną, tylko na ruchomym tronie. Ale wracamy do nowego zadania, jakie ma skryba, ale w wersecie 2, jak dotąd, kiedy o nim wspomniano, miał przy sobie swój notes z piórem i atramentem, ale teraz go nie ma.

Powiedział do człowieka ubranego w lnianą szatę, a więc nie jest on pisarzem. Ma inną pracę do wykonania. Chcę, żebyś zrobił coś, co wcale nie jest pisaniem. Do tego nie potrzebujesz pióra.

Wejdz do młyna pod cherubinami. Napelnij swoje ręce węglem żarzącym się spośród cherubinów i rozrzuć je po mieście. Czy pamiętacie, jak w rozdziale 1 mieliśmy wizję pod platformą i pomiędzy tymi żywymi stworzeniami? W tej teofanii sądu był ogień, ogień, ogień sądu.

I to jest to, znowu nam się to przypomina, znowu to powraca. Znajduje się ono w młynie pod cherubinami. Napełnij swoje ręce płonącymi węglami, ponieważ jest to istota nadprzyrodzona; może to zrobić, nie paląc sobie rąk i nie rozrzucając ich po mieście.

I tak ten ogień sądu rzeczywiście zostanie zrzucony na miasto. Zauważamy, że żywe stworzenia z rozdziału 1 nazywane są teraz cherubinami. W całym rozdziale 10 znajdziemy dla nich to nowe słowo.

Nie są to żywe istoty humanoidalne; to cheruby, które mają zwierzęce ciała i ludzkie twarze. Ale skąd ta zmiana tytułu? Łączy się z tymi cherubinami, posągami, obrazami w Miejscu Najświętszym i złotymi obrazami, które podtrzymywały niewidzialny tron Boży w Miejscu Najświętszym. Ale teraz obecność Boża ma ostatecznie przenieść się z jednego zestawu cherubinów na drugi.

Jest więc to połączenie, te posągi dworzan Bożych. Zostały opisane, ich tytuł nadano teraz tym żywym istotom pod ruchomym tronem. W wersecie 3 cheruby stoją po południowej stronie domu.

wszystkie obrzydliwości, które brały udział, znajdowały się po stronie północnej, wchodziły przez północną bramę i przechodziły przez inną północną bramę, a następnie przez północną bramę świątyni i tak dalej. I tam właśnie działy się te obrzydliwości. Ale ten ruchomy tron znajdował się daleko, po południowej stronie świątyni, po drugiej stronie, tak daleko, jak tylko było to możliwe, aby uciec z obszaru świątyni przed tymi obrzydliwościami.

I w tym momencie chmura wypełniła wewnętrzny dziedziniec. Miałem zamiar odesłać cię, jeśli chodzi o ogień, do psalmu, Psalmu 18, gdzie mamy tam teofanię. Psalm 18, w wersecie 8: Gdy Bóg zstąpił, z jego nozdrzy unosił się dym, który pożerał ogień z jego ust, a z niego wychodziły rozżarzone węgle.

I to był ogień sądu, którego Bóg zamierzał użyć przeciwko wrogom króla. A Bóg jeździ tam na cherubie. Zatem już samo poruszanie się Boga z nieba na ziemię, o którym mowa w Psalmie 18, w wersecie 10, jedzie na cherubie.

Jest więc swego rodzaju wspomnienie takiego fragmentu. Ale to, co chcę wam powiedzieć, to pojawienie się chwały; chwała Pana wzniosła się od cheruba, budowli cheruba, aż do progu domu. I wracamy do tego, co powiedziano nam w 9:3, że chwała Boża jest w obecności Jego świątyni, przechodzącej od budowli cheruba aż do progu domu.

I sama świątynia napełniła się obłokiem, a dziedziniec napełnił się blaskiem chwały Pańskiej. To powinno nam przypominać o poświęceniu świątyni Salomona. Zbudowano świątynię Salomona i była to pusta skorupa, ale potem wszedł Bóg i

objawił się nie tylko przez tę obecność w ciemności Miejsca Najświętszego, ale także poprzez chwalebne objawienie teofanii.

I obłok napełnił świątynię. Powiedziano nam, że w 1 Król. 8, wersety 10 do 11. Obłok napełnił dom Pański, tak że kapłan nie mógł znieść posługiwania z powodu obłoku.

Bo chwała Pańska napełniła dom Pański. I tu ta smutna ironia. Chwała, która pojawiła się na początku użytkowania świątyni Salomona, teraz pojawia się ponownie na końcu, kiedy będzie ona opuszczać świątynię.

I tak straszne wspomnienie początku uwielbienia, a teraz musi nastąpić koniec uwielbienia. I podobna jasna teofania, ta widzialność tej obecności świątynnej, która w przeciwnym razie byłaby niewidoczna w Miejscu Najświętszym. Jednak w wersecie 6 przypomina się mężczyźnie, aby wykonał swoją pracę i opisano, jak to zrobić.

Począwszy od wersetu 8, czyli wersetu 9, mamy długi fragment, w którym znajduje się opis cherubinów i kół. Ale w 15 ponownie wracamy do narracji. A cheruby, teraz są to cherubiny ruchomego tronu.

Przygotowują się do startu. Bóg sprawił, że obecność świątyni Najświętszego została połączona z obecnością mobilnego tronu. A mobilny tron będzie się przesuwał w górę, w górę i w górę.

Cheruby powstały i nastąpiło utożsamienie się z żywymi stworzeniami z rozdziału 1. Jest to ta sama scena. W wersecie 15 były to żywe stworzenia, które widziałem nad rzeką Kibar. A kiedy cherubiny się poruszały, koła poruszały się obok nich.

I cheruby podniosły skrzydła, aby wznieść się z ziemi. I tak przez chwilę koła poruszają się po ziemi, potem skrzydła trzepoczą i tron rydwanu podnosi się. I był w nich duch istot żywych, który sprawiał, że koła i istoty żyjące poruszały się.

I co się dzieje, jak powiedziano w wersecie 18, chwała Pańska wyszła z progu domu i zatrzymała się nad cherubinami. To jest rzeczywisty ruch. Obecność, obecność w świątyni, łączy się z obecnością w teofanii w wersecie 18.

A potem odchodzą, odchodzą. I idzie w górę. I idzie przede wszystkim po ziemi.

I idzie wzdłuż bramy wewnętrznego dziedzińca świątyni, która znajdowała się około 50 jardów od miejsca, gdzie wcześniej znajdował się ruchomy tron. I tak, idą dalej. Jedzie na wschód.

W wersecie 20 po raz kolejny mamy do czynienia z identyfikacją z żywymi stworzeniami i czterema twarzami, a one idą dalej. I tak obecność świątyni łączy się z

obecnością ruchomego tronu i nie ma go już w świątyni. Ta narracja jest kontynuowana w 11:22.

Cherubowie podnieśli swoje skrzydła, a obok nich koła, a chwała Boga Izraela była nad nimi. I chwała Pańska wzniosła się ze środka miasta i zatrzymała się na górze na wschód od miasta. I Ezechiel ma to ostatnie spojrzenie.

To jego ostatni widok. Tam widzi ruchomy tron na tle wschodniego horyzontu, czyli potężną Górę Oliwną, a jego ruchomy tron wraca do nieba. Z pewnością nie ma już obecności Boga w świątyni.

I tak oto zakończy się ta wizja. Tymczasem wracamy do narracji o uwielbieniu odbywającym się na terenie świątyni. Z wyjątkiem tego przypadku nie jest to oddawanie czci, ale niemoralne działanie na terenie świątyni.

A to jest kontynuacja tych czterech scen, które mieliśmy wcześniej. Było ich 25, a Ezechiel rozpoznał dwóch z nich. Był Jaazaniaz, pozornie inny Jaazaniaz, bo miał innego ojca, i Pelletiasz, urzędnicy ludu.

I wydaje się, że są to starsi Jerozolimy. I Ezechiel pamiętał dwóch z nich z czasów przed wygnaniem. I co oni robili? Cóż, mówi Bóg, śmiertelniku, to są ludzie, którzy obmyślają niegodziwość i udzielają niegodziwych rad w tym mieście.

Są członkami rady miejskiej i knują coś niedobrego. I co oni robią? Mówią, że jeszcze nie czas i do budowy domów jeszcze nie daleko. To miasto to garnek, a my jesteśmy mięsem.

I wygląda na to, że pod przykrywką ustawodawstwa zajmowano majątek w mieście. Domy odbierano właścicielom. A władze miejskie je przejęły.

A właściciele byli zabijani. Przypomina nam to scenę z północnego Izraela, za czasów Achaba, gdzie Achab chciał mieć obok winnicę Nabota. A Jezebel powiedziała, że mogę to dla ciebie zorganizować, moja droga.

I oskarżyła go o zdradę stanu. I tak winnica stała się własnością korony, a król Achab przejął ją. Mamy zatem do czynienia z podobnym wykorzystaniem błędnego ustawodawstwa w tym przypadku.

I to jest straszna rzecz. Używają tej metafory: to miasto to garnek, a my mięso. Tu jest miejsce tylko dla nas.

Nie ma miejsca dla tych właścicieli domów. Zabijemy ich. Jesteśmy ludźmi, którzy przejmują swoje domy.

Nie musimy więc budować własnych domów . Możemy po prostu przejąć sprawy innych ludzi . I takie straszne rzeczy dzieją się w Radzie Miejskiej.

I oto jest. A to dzieje się na terenie świątyni, podczas tego spotkania rady. I tak jest oskarżenie Boga w wersecie 5, wersecie 6 i tak dalej.

Zabiliście wielu w tym mieście i zapełniliście jego ulice zabitymi, aby przejąć ich własność. I tak pojawia się metafora z werseku 7. Zabici, których umieściłeś w mieście, są mięsem. A to miasto to garnek.

Ale ty będziesz z niego wyprowadzony. Ponowne użycie tej metafory oznacza, że ci doradcy nie należą do tego miasta. To naprawdę należało do tych dobrych obywateli, którym odebrano majątek.

Były to mięso w garnku. Ale doradcy nie mieli miejsca w garnku. Trzeba było ich zabrać i wydać w ręce cudzoziemców, wersek 9, którzy wykonają na was wyroki.

Upadniesz od miecza. I wydaje się, że ta wizja różni się od pozostałych wizji. Pozostałe wizje nie były scenami na żywo, były czymś w rodzaju scen wideo, które oglądał Ezechiel.

Ale w tym przypadku jest to scena na żywo. I widzi coś, co faktycznie dzieje się w tym czasie. I oto on prorokuje ten sąd Boży.

A w wersecie 13, kiedy prorokowałem, zmarła Pelitia , syn Benajasza. Upadł martwy, ot tak.

I nie został on przekazany obcym władzom i przez nie zabity. Właśnie zginął na miejscu. W tym momencie Ezechiel ponownie prosi o wstawiennictwo.

Prorocze zadanie wstawiennictwa czyni swoim własnym. Upadłem na twarz i zawołałem donośnym głosem i rzekłem: Panie Boże, czy dokonasz całkowitego zniszczenia resztki Izraela? To jest początek całkowitego końca ludu Bożego. I strasznie się martwi.

Wreszcie dochodzimy do nowego przesłania w wersekach 14 do 21. Jak mówię, lata 22 do 24 zakończą te wizje, tę serię wizji. Tymczasem w wersecie 14 i kolejnych mamy inne przesłanie od Boga.

Musimy dokładnie przemyśleć to przesłanie. Czy pamiętacie, widzieliśmy, że pomiędzy przesłaniami sądu przeplata się oczekiwanie na okres po roku 587, który Ezechiel będzie omawiał w drugiej połowie księgi? I wydaje się bardzo, że wersety od 14 do 21 należą do tej serii przesłań, które odnoszą się nie do okresu przed 587 rokiem, ale do okresu po 587 roku.

W wersecie 15 Bóg wspomina Ezechielowi o pewnym problemie. I mowa tu o warunkach po wygnaniu, podczas gdy tak, ci na wygnaniu już, to jest po roku 587. I tak nastąpiła powszechna deportacja.

Byli jednak ludzie, którzy żyli w Judzie po roku 587. Co ciekawe, wspomniani są o nich w Księdze Lamentacji. Chodzi o ludzi, którzy pozostają w kraju.

Ale tutaj jest bardzo negatywna ocena tych osób. Odeszli, a mieszkańcy Jerozolimy mówili, że odeszli daleko od Pana. Nam ta ziemia jest dana w posiadanie.

To niegodziwi, wygnańcy i oni są niegodziwymi ludźmi. Bóg ich zabrał. I zostaliśmy.

Jesteśmy dobrymi ludźmi. Jesteśmy dobrymi ludźmi. Dlatego nadal mamy tę ziemię w posiadaniu Boga.

Ale oni odeszli daleko od Pana. I tak zaszli daleko na wygnanie. Później przekonamy się, że istnieje taki punkt widzenia, że istnieje wrogie nastawienie pomiędzy tymi dwiema grupami.

A ci, którzy pozostali w kraju, obwiniają innych za wygnanie z powodu własnych grzechów. Ale oni zwalniają się z tej kary. I tak teraz za pośrednictwem Ezechiela dociera do wygnańców przesłanie zachęty.

Dlatego mówcie i mówcie 587 wygnańcom, którzy powiększyli 597 wygnańców. Dlatego mówcie, choćbym ich wygnał daleko pomiędzy narody. 587 wygnanie jest już przeszłością.

I chociaż rozproszyłem ich po krajach. Jednak przez jakiś czas byłem dla nich sanktuarium. Lub w pewnym stopniu w krajach, do których odeszli.

Obecność Boga jest nadal rzeczywistością dla wygnańców. I było to jak sanktuarium, tak jak Bóg był obecny w tej świątyni.

Bóg jest czymś w rodzaju świątyni dla wygnańców. I nadal jest wśród nich obecny. Pamiętaj, że obecność może przybierać różne formy.

I Bóg mógł powiedzieć Jozuemu: Będę z tobą i pomogę ci w twoim zadaniu. I tak Bóg jest z tymi wygnańcami. Jego obecność jest z nimi jako swego rodzaju sanktuarium.

I nie wiemy, jak to przetłumaczyć. Na chwilę nowy tekst RSV lub w pewnym stopniu margines. Czy to mały, ale realny element obecności? A może jest to obecność tymczasowa, zanim ponownie pojawi się pełna obecność w tej krainie? Nie jesteśmy do końca pewni.

Ale tak czy inaczej, potwierdzanie obecności Boga dotyczy wygnańców. I to oczywiście jest w dużej mierze cechą służby Ezechiela po roku 587. I jego wyrocznie zbawienia.

I tak pojawia się obietnica, że nastąpi powrót z wygnania. W wersecie 17 zgromadzę was spośród narodów i dam wam ziemię Izraela. A kiedy tam przyjdą, usuną z niego wszystkie obrzydliwości i wszystkie jego obrzydliwości.

Dam im jedno serce, a może i nowe serce. Są dwa odczyty. I tchnij w nie nowego ducha.

Usunę serce kamienne z ich ciała i dam im serce mięsiste, aby mogli przestrzegać moich ustaw. To powróci na swoje właściwe miejsce.

W rozdziale 36 oraz w wersetach 26 i 27. Dam ci nowe serce. Tchnę w ciebie nowego ducha.

Usunę z waszego ciała serce kamienne, a dam wam serce mięsiste. Tchnę mojego ducha do waszego wnętrza i sprawię, że będziecie przestrzegać moich ustaw i pilnie przestrzegać moich przykazań. To obietnica na przyszłość.

A tutaj jest to odłożone. Tak jak metafora stróża dotycząca Ezechiela w 33 została przeniesiona także do rozdziału 3. Tak więc obietnica 36 złożona 587 wygnańcom została tu ponownie umieszczona w rozdziale 11. Jest tu zatem to oczekiwanie.

Wiadomość bezpośrednio do całej tej grupy wygnańców. Ale jest ostrzeżenie. W ognie jest żądło.

Czy zauważyłeś werset 21? A co do tych, których serce pragnie ich obrzydliwości i obrzydliwości. To są wygnańcy. Póki jeszcze są na ziemi.

Zarówno podczas pobytu na wygnaniu, jak i po powrocie do kraju. Sprowadzę ich uczynki na ich głowę, mówi Pan Bóg. Pamiętaj, że mówiliśmy o dwóch rodzajach osądu.

Wyrok przez duże J. Ten radykalny wyrok związany z upadkiem Jerozolimy w 587 r. A potem wyrok przez małe J. Na mniejszą skalę, ale bardzo realny. Cóż, to jest ten mniejszy osąd tutaj.

A Ezechiel na ogół łączył wyzwanie ze swoją pewnością. Kiedy bardzo często dawał im obietnice, mówił, że wiążą się z nimi pewne zastrzeżenia. Jak już widzieliśmy, jest to bardzo charakterystyczna cecha służby Ezechiela.

Zatem nadchodzą dobre rzeczy, ale uważaj. Spoczywa na Tobie obowiązek dotrzymania tych obietnic. Zanim przyjdą i kiedy przyjdą.

I w końcu wracamy do oryginalnej sceny tych wizji. Które Ezechiel był w swoim transie. I po raz ostatni spogląda na ruchomy tron na Górze Oliwnej.

Wysoko nad Jerozolimą. A potem mówi na końcu wersetu 24. Potem opuściła mnie wizja, którą widziałem, i opowiedziałem wygnańcom wszystko, co mi pokazał Pan.

Wychodzi z transu. A tam starsi wciąż siedzą obok niego. Być może w przypadku starszych trwało to kilka sekund.

To prawdziwe sny , prawda? Możesz przejść przez całą masę doświadczeń. A ty budzisz się i patrzysz na zegarek, a drzemasz tylko od kilku minut. Muszę wam opowiedzieć o wszystkich wizjach, które miałem.

I tak im mówi. Ale to jest doświadczenie transu, przez które przechodzi Ezechiel. Ale ta główna wizja była graficzną, dramatyczną ilustracją.

Że Jerozolima pozostaje bez ochrony. Boga nie ma. Stare szibbolety teologii Syjonu.

Bóg jest w środku miasta i ono się nie poruszy. Bóg jest jego ucieczką i siłą. Tak było kiedyś.

Ale teraz już tak nie jest. Dlatego musi stawić czoła zagładzie. Bóg Izraela opuścił świątynię.

A jego tradycyjna obecność tam nie była już prawdziwa. I wydał je wrogom Izraela. Być jego agentami w karaniu za ich niegodziwe postępowanie.

Obrzydliwości religijne oraz obrzydliwości społeczne i moralne. Nie ma już miejsca dla Boga. I ostatecznie w Jerozolimie nie było już miejsca dla ludu Bożego.

Następnym razem powinniśmy studiować od rozdziału 12. Przejdźmy z 12:1 do 14:11. Werset 1 do rozdziału 11, werset 25.

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Ezechiela. To jest sesja 5, Wizja Bożej chwały opuszczającej zbezczeszczonej świątynię, ostateczna nadzieja. Ezechiela 8:1-11:25.